

Anna Rogala
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1372-0328>
e-mail: anna.rogala@poczta.onet.pl

Niesemantyczne operatory emocji

Non-semantic operators of emotions

Abstrakt

Niniejsza praca poświęcona jest specyficznym jednostkom języka zwanym niesemantycznymi operatorami emocji, których zasadniczą funkcją jest wyrażanie uczuć.

Materiał do analizy pochodzi z popularnych internetowych vlogów oraz umieszczanych pod nimi komentarzy. Wyodrębnione stamtąd operatory podzielono następnie na zbiory uwidaczniające zarówno ich formalne właściwości, jak i funkcję polegającą na dopasowaniu konkretnej emocji do sytuacji komunikacyjnej. Pozwoliło to na stworzenie ich funkcjonalno-formalnej typologii inspirowanej podziałem znaków według Ch. S. Peirce'a. Typologia ta stanowi próbę wypełnienia luki na płaszczyźnie polskiego językoznawstwa z racji tego, że większość istniejących podziałów odnosi się albo jedynie do semantycznych wykładników emocji, albo opiera się na kryterium składniowym. Unaocznila ona także problematyczną kwestię wyznaczania granic dla tego rodzaju jednostek: szczególnie w odniesieniu do onomatopei w funkcji niesemantycznych operatorów. Niesemantyczne operatory emocji stanowią istotny obiekt badań ze względu na to, że ich użycie podyktowane jest konwersacyjną regułą ekonomiczności. Dzięki jednostkom takim jak *och*, *ehh*, *łal* i wielu innym możemy przekazać przy minimum wysiłku niemalże ładunek emocjonalny, wzmacniając przy tym nasz stosunek zarówno do odbieranego komunikatu, jak i jego nadawcy. Pomimo ich krótkiej formy i braku ideacyjnego znaczenia, posiadają one wiele ciekawych właściwości, dostarczając tym samym szerokiego pola do analizy, co zostanie wykazane w niniejszym artykule.

Słowa kluczowe: językoznawstwo, operatory, emocje, niesemantyczny, typologia

Abstract

This work is about specific language units, called non-semantic operators of emotions, which are only aimed at expressing emotional states. Material was collected from vlogs and online comments posted under them. The separated operators were then divided into sets which show their formal and functional properties. This allowed a functional and formal typology of non-semantic operators of emotions to be prepared, which was inspired by Ch. S. Peirce's theory of signs. This is relevant to Polish linguistics, because most existing typologies only refer to semantic exponents of mental states or are based on syntactical criterion. This typology also highlighted the problematic issue of setting limits for these types of units, especially for onomatopoeia as non-semantic operators. Non-semantic operators of emotions are an important object of research due to the fact

that their use is dictated by the conversational rule of economy. Thanks to words like *oh*, *ehh*, *wow* and many others, we can show many emotions with a minimum of effort, emphasizing our attitude to the received message and its sender. Despite their short form and lack of semantic meaning, they have many interesting properties, thus providing a wide field for analysis.

Key words: linguistics, operators, emotions, non-semantic, typology

Język w ujęciu gramatyki komunikacyjnej operuje trzema odrębnymi płaszczyznami sensu: ideacyjną (przedstawieniową), interakcyjną oraz tekstową. Na poziomie ideacyjnym rozpatrywane jest to, o czym nadawca mówi: dzięki przedstawianiu pewnych fragmentów rzeczywistości między nadawcą a odbiorcą tworzy się wspólny obraz świata. Poziom interakcyjny eksponuje cel wypowiedzi i sposób jego realizacji: istotne jest, po co nadawca mówi. Wypowiedź interpretowana jest tutaj jako akt mowy. Poziom tekstowy obejmuje kwestię tego, jak (w jakiej formie, za pomocą jakich środków stylistycznych) nadawca przekazuje informację. Funkcja przedstawieniowa umożliwia niezależny i obiektywny odbiór sensu wypowiedzi, z kolei realizacja funkcji interakcyjnej charakteryzuje się subiektywizmem i zależnością: zależy od stosunku nadawcy zarówno do swojego rozmówcy, jak i do prezentowanej przez niego w komunikacie rzeczywistości. Na poziomach interakcyjnym oraz metatekstowym dużą rolę odgrywają te jednostki języka, które nie mają odniesienia do figuratywnych wyobrażeń mówiących o otaczającym ich świecie. W przypadku czysto funkcyjnych leksemów albo leksemów, które mogą być rozpatrywane jako wielofunkcyjne i polisemiczne semantyczne standardy okazują się niewystarczające, ponieważ mają one zastosowanie jedynie na poziomie przedstawieniowym, a za obiekt ich analizy uznaje się przede wszystkim termy. Na poziomie interakcyjnym oraz tekstowym pojawiają się jednostki funkcyjne (operatory), których analiza polega na przypisaniu im konkretnej interakcyjnej bądź metatekstowej roli (Awdiejew, Habrajska 2006: 11–13; Rodak 2000: 188).

Aleksy Awdiejew opisuje operatory jako niesamodzielne i niepełnozna- czące językowe środki modyfikujące znaczenia jednostek samodzielnych (Awdiejew 2004: 93). W niniejszej pracy omawiane będą jednak również takie leksemy, które nie tyle modyfikują znaczenia, co raczej je wzmacniają (potęgują), a ponadto mogą występować samodzielnie jako gotowa reakcja na odebrany komunikat. Dlatego właśnie, odchodząc od problematycznego w tym wypadku określenia *niepełnozna- czący* i *niesamodzielny*, operatory definiuję jako jednostki czysto funkcyjne (nieideacyjne), których zadaniem jest wprowadzanie do podstawowej (propozycjonalnej) treści wypowiedzenia treści dodatkowej. Zgodnie z założeniem, że wyrażanie uczuć to jedna z podstawowo-

wych funkcji interakcyjnego poziomu wypowiedzi, operatory emocji włączone zostały do zbioru operatorów interakcyjnych, czyli jednostek zapewniających językowi funkcjonowanie jako dialogu, i na poziomie interakcyjnym zostały poddane analizie wprowadzane przez nie naddane treści (Awdziejew 2004: 94).

Operatory emocji to realizujące się w ramach dialogu językowe środki uzewnętrzniające naturalne odruchy ludzkie o podłożu psychologiczno-fizjologicznym. Za ich pomocą nadawca kieruje do odbiorcy informację o tym, co przeżywa, albo o tym, co chce, aby odbiorca myślał, że przeżywa. Część operatorów emocji wyraża uczucia mówiącego dopiero w ramach odpowiedniego komunikacyjnego kontekstu, podczas gdy w innym może już pełnić funkcję ideacyjną (np. *cholera*). Interesujące mnie jednostki służą wyłącznie okazywaniu emocji: stanowią ich czyste nośniki bez względu na zaistniałą sytuację językową. Warto raz jeszcze podkreślić, iż nie nazywają stanów mentalnych (z racji swej nieideacyjnej natury), a jedynie je sygnalizują. Do takich operatorów kwalifikują się leksemy typu: *och, ejże, łal, aaa, ble, fuj* itp.

Większość istniejących typologii emotywnych środków języka albo odnosi się jedynie do nacechowanych emocjonalnie leksemów i wyrażań, albo opiera się w głównej mierze na kryterium składniowym. Dodatkowo z formalnego punktu widzenia pojawia się problem już przy ogólnej klasyfikacji takich znaków. Awdziejew wyróżnia trzy rodzaje znaków służących do manifestowania uczuć: werbalne (formy językowe), parawerbalne (niewerbalne zachowania językowe, np. wydłużone dźwięki typu *eee, yyy*) lub niewerbalne (mowa ciała). W przeprowadzonej typologii operatorów emotywno-oceniających (wynikającej z jego założenia, że każdy akt emotywny jest również aktem oceniającym) uwzględnił jedynie znaki werbalne, dzieląc je na: bezpośrednio formuły opisowe (*Mam Cię dość!*), leksemy nacechowane, innymi słowy operatory syntetyczne (*Ale jesteście matole!*), składniowo niezależne operatory analityczne (*Ja ci, do cholery, oddałem te pieniądze!*) oraz frazemy (*Niech cię szlag trafi!*) (2004: 122–123). Zdaje się, że autor nie poświęcił uwagi zarówno parawerbalnym sposobom wyrażania emocji, jak i w pełni niesemantycznym znakom werbalnym, ponieważ nie do końca odpowiadają one przyjętej przez niego definicji operatora: ich nadrzędną funkcją nie jest przenoszenie wypowiedzi ideacyjnych na poziom wypowiedzi interakcyjnych, tylko tych interakcyjnych wypowiedzi umacnianie – pełnią zatem funkcję dodatkowego wyznacznika uczuciowego. Biorąc za przykład zdanie z rodzaju: *Ojej, jaki piękny dom!*, warto zwrócić uwagę na fakt, że wypowiedź ta stanowi akt emotywno-oceniający także wówczas, gdy zostanie pozbawiona operatora *ojej*. Jednak jego użycie nasila stopień emotywności takiego komunikatu, wzmacniając tym samym jego ekspresję. Należy także zadać pytanie, czy

autor powyższej klasyfikacji emotywnych środków języka słusznie uznał jednostki typu *ee*, *yy* itp. za znaki niepełnowerbalne, skoro są one notowane w słownikach języka polskiego (np. SJP, SWJP), gdzie przypisane zostały konkretnym częściom mowy.

Piotr Lewiński dzieli operatory emocji na dwa główne typy: elementy proste (jednofunkcyjne) oraz złożone (wielofunkcyjne). Typologia Lewińskiego stała się podstawą do opracowania omawianego tutaj podziału. Operatory proste Lewiński nazywa czystymi operatorami. Ich zadaniem jest wyłącznie przekazywanie emocji. Pod względem autonomiczności mogą one być albo kontekstowe, albo niekontekstowe, czyli bez względu na sytuację językową przypisane określonym uczuciom. Jako przykład jednostki kontekstowej badacz podaje m.in. wyrażenie: *kurwa!* czy *cholera!*, a wśród niekontekstowych wymienia wykrzykniki, np. *ach!*, *och!*, *fuj!* (Lewiński 2006: 55–56). O ile opisywane w niniejszej pracy jednostki także są przeze mnie traktowane jako czyste operatory emocji, o tyle kryterium ich wyodrębniania i typologizowania znacznie różni się od tego zastosowanego przez Lewińskiego. Za niesemantyczne operatory emocji uznają jedynie te leksemy, które niezależnie od kontekstu zachowują swoją niesemantyczną naturę, cechując się jedynie określoną funkcyjnością. Nie można tego powiedzieć o jednostkach typu *cholera*. Wywodząca się z greckiego *chole* (żółć) oznaczała pierwotnie gwałtowne usposobienie (tzw. *żółciowy temperament*), następnie rodzaj ostrej choroby epidemicznej (wiążącej się z podrażnieniem woreczka żółciowego), a kolejno zaczęto używać tej nazwy metaforycznie jako wyzwiska (*ty cholero*). Ze względu na wysoką frekwencję *cholera* straciła z czasem zabarwienie wulgarne i stała się jednostką wyrażającą wzburzenie i gniew. Jako operator emocji występuje dzisiaj w mowie potocznej bardzo często, jako termin medyczny o wiele rzadziej, co nie zmienia faktu, że w danym językowym scenariuszu może się do choroby odnosić (SJP, poradnia: *cholera*).

W konsekwencji inaczej zdefiniowana została przeze mnie kategoria jednofunkcyjności. Zdecydowawszy się na analizę elementów podyktowanych jedynie wyrażaniu danych emocji, za jednostki jednofunkcyjne uznałam takie, które pokrywają się z sygnalizowaniem wyłącznie jednej, niezależnie od kontekstu zawsze tej samej emocji. W tym wypadku za przykład jednostki jednofunkcyjnej można podać *fuj*, ale już operatory *och* czy *ach* należałoby uznać za środki wielofunkcyjne, w zależności od kontekstu stanowią one bowiem nośniki emocji zarówno pozytywnych, jak i negatywnych.

Badacze polszczyzny, którzy podjęli się analizy tych maksymalnie ekspresywnych środków języka, nazywają je na różne sposoby, co odzwierciedlają dane słownikowe. Językoznawcy semantycy, opisując interesujące mnie wyrażenia, sięgają po termin *wykrzyknik*, niejednokrotnie synoni-

miczne nazywany *interiekcją*. Anna Wierzbicka określa tymi terminami jednostki służące czystej ekspresji emocji, tłumacząc, że są one ukierunkowane na odbiorcę, któremu powinny dostarczyć informacji o przeżywanych przez mówiącego emocjach (Wierzbicka 1969: 36). Warto od razu zaznaczyć, że zdaniem uczzonej wszelkie wykrzykniki, w tym emotywnie, posiadają reprezentację semantyczną, ponieważ implikują one komponent znaczeniowy „czuję coś” (1991: 291). Z kolei Zofia Czapiga odróżnia od siebie zależne składniowo interiekcje (*Ach, cieszę się, że się spotkaliśmy*) od interiekcji, które na skutek pojawienia się naglej, silnej emocji stały się samodzielną jednostką syntaktyczną, zwaną w polskiej składni, za Klemensiewiczem, *wykrzyknieniem* (*Ach! Jaki już jestem stęskniony*) (Czapiga 2015: 21). Elżbieta Laskowska, zgadzając się z poglądem Wierzbickiej na temat tego, że w języku występuje zjawisko wyrażania emocji czystej, podaje, że w odróżnieniu od pozostałych elementów języka (komunikujących coś więcej) wykrzykniki wprowadzają tylko emocje. Dodatkowo dzieli je na wykrzykniki pierwotne: *Ach, co za radość!; Oj, nieladnie...!* itp. i wtórne: *Mój Boże!, Matko Boska!* itp. (Laskowska 1993: 51). Ponieważ wychodzę z założenia, że jednostki stanowiące czyste nośniki emocji niezależnie od kontekstu nie mogą nawiązywać swoją formą do jednostek o znaczeniu leksykalnym, w niniejszym opracowaniu interesować mnie będą jedynie wykrzykniki pierwotne. Laskowska poświęca uwagę także *modulantom*, które „wyrażają stosunek nadawcy do wyrażanej rzeczywistości – nie są ani nazwami cech, ani nacechowanymi nazwami obiektów, a jednak wartościują”. Uznanie ich za środki wyrażające emocje uważa ona za pewną przesadę, ale jak przyznaje, w wielu z nich śladów emocjonalności można się dopatrzeć (1993: 51). Jednostki typu *ee, yy, aa* najczęściej zaliczane są w słownikach do wykrzykników, a w niektórych z nich także do modulantów. Na przykład pojedyncze *a* w SWJP definiowane jest jako modulant, którym mówiący wyraża swój emocjonalny stosunek do treści zdania, z kolei *aa* jako wykrzyknik, którym przy odpowiedniej intonacji mówiący sygnalizuje, że dowiedział się właśnie czegoś, co zmienia jego ocenę sytuacji. W WSJP operator *a* przypisany jest klasie wykrzykników, przy jednoczesnej adnotacji, że może być wydłużony do kilku realizacji tej głoski, np. *aa, aaa* i dotyczy sytuacji, w których mówiący coś sobie przypomniał lub coś zauważył, co sugeruje, że sposób realizacji nie wpływa na zmianę jego funkcji. Internetowy *Słownik języka polskiego* stworzony przez hobbystów z myślą o zastosowaniu do gier słownych charakteryzuje operator *aaa* jako wykrzyknik i podaje jego definicję tożsamą z definicją *aa* zawartą w SWJP, ale wymienia jeszcze jedną, oznaczającą „wykrzyknik mający charakter usypiający, kołysankowy”. Wywołało to sprzeciw wielu internautów, którzy w komentarzach podzielili się uwagami typu: „A to ciekawe – wykrzyknik,

a usypia”, „HA HA HA HA! Toż to banialuk i oksymoron!”. Mirosław Bańko klasyfikuje natomiast takie samogłoskowe jednostki do jeszcze innej części mowy, mianowicie onomatopei: w jego słowniku *aa*, *aaa* itd. określane są jako nazwy imitujące jęk lub krzyk, ziewanie albo nucenie kołysanki (Bańko 2009: 17). Maciej Grochowski uznaje onomatopeje za jeden ze zbiorów wykrzykników (Grochowski 1991), wyróżniając w sumie ich cztery klasy: poza wykrzyknikami onomatopeicznymi (*bzz*, *bęc*), wymienia jeszcze wykrzykniki prymarne (*ach*, *ech*, *fuj*), parentetyczne (*cholera*, *kurwa*) i apelatywne (*precz*, *won*). Z kolei Ewa Siatkowska, opierając się na podziale Tadeusza Milewskiego, który wyróżnił trzy kategorie znaków niejęzykowych: symptomy ekspresji, czyli wykrzykniki pierwotne (*och!*); apele (*halo!*) i obrazy akustyczne, czyli onomatopeje, wydziela dwie klasy: symptomom ekspresji i apelom nadaje wspólną nazwę wykrzykników, oddzielając je od onomatopei, które wymiennie nazywa interiekcjami (Siatkowska 1977: 99–100).

Powyższe przykłady obrazują problematyczną kwestię nazywania i grupowania nieodmiennych i nieideacyjnych leksemów. W przypadku niektórych czystych nośników emocji dodatkowy problem stanowi kwestia ich językowej natury, ponieważ nie wszyscy badacze są skłonni uznawać elementy typu *aa* czy *ee* za znaki werbalne. Monika Krzempek w pracy na temat miejsca wykrzyknika w systemie części mowy dowodzi, że pomimo podjęcia wielu prób, badaczom języka nie udało się jak dotąd znaleźć satysfakcjonującego kryterium, które pozwoliłoby na precyzyjne wyodrębnienie wykrzykników (a co za tym idzie, także interiekcji i onomatopei) spośród innych kategorii części mowy. Doprowadziło to do sporej dowolności w wyznaczaniu ich granic, a także unaocznilo, jak trudne w opisie są to jednostki (Krzempek 2014: 4). Stosując kryterium składniowe (przy częstym posiłkowaniu się kryterium semantycznym), trudno jest przyporządkować te specyficzne elementy konkretnej klasie wyrazów: ich asyntagmatyczna i nieideacyjna natura spowodowała utworzenie dla nich wielu bliskoznacznych terminów, których definicje nie umożliwiają ich rozłącznego podziału. Magdalena Bednarczyk w artykule poświęconym klasyfikacji polskich i niemieckich wykrzykników stwierdza na podstawie przeprowadzonych badań, że w językoznawstwie polskim najwyraźniej zarysowuje się potrzeba sklasyfikowania wykrzykników w oparciu o kryterium pragmatyczne (Bednarczyk 2014: 88). Wyszedłszy z takiego samego założenia, w celu wyodrębnienia spośród wykrzykników i onomatopei czystych nośników emocji zastosowałam kryterium funkcjonalne (pragmatyczne), które umożliwiło nadanie wydzielonym jednostkom wspólnego miana niesemantycznego operatora emocji charakteryzującego w sposób ogólny wszelkie włączone do tego zbioru elementy. Dopiero przeprowadziwszy

typologizację niesemantycznych operatorów emocji, skoncentrowałam się także na ich różnych właściwościach formalnych, co ułatwiło dokonanie ich podziału.

Materiału badawczego dostarczyły popularne internetowe vlogi oraz komentarze odnoszące się do ich treści, a za źródło różnych sposobów użycia danych operatorów posłużyły fragmenty tekstów wyekscerpowanych z Narodowego Korpusu Języka Polskiego. Większość z pozyskanych przeze mnie jednostek występuje zarówno w języku pisanim, jak i w języku mówionym, przy czym warto podkreślić, iż język cechujący internetowe komentarze tylko formalnie jest uznawany za język pisany (Grzenia 2004: 22–23). Ze względu na obecny w nim dialog prymarnie pełni on funkcję języka mówionego. Internauci w ramach swych wypowiedzi wymieniają się uwagami i argumentami, toczą dyskusje, które niejednokrotnie przeradzają się w kłótnie. Komunikaty te odznaczają się wyjątkową ekspresywnością, wręcz większą niż przypadku rozmów na żywo – w internecie nadawca czuje się pewniej. Brak kontaktu fizycznego oraz możliwość ukrycia prawdziwych danych osobowych zapewnia mu anonimowość, a tym samym gwarantuje poczucie bezkarności, co skutkuje wypowiedziami bardziej szczerymi i bardziej emocjonalnymi niż te, na które zdobyły się, patrząc swojemu rozmówcy w oczy.

Podstawowa, emotywno-ekspresywna funkcja niesemantycznych operatorów emocji wywodzi się z funkcji ogólniejszej, mianowicie interakcyjnej: za pomocą operatorów emocji interlokutor jest w stanie wyrazić bądź znacząco wzmocnić swój stosunek do otaczającego go świata, do fragmentu rzeczywistości przedstawianego w wypowiedzianym komunikacie, a także do swojego współrozmówcy. Ponadto ze względu na krótką formę tych niesemantycznych jednostek, ich użycie z reguły realizuje konwersacyjną regułę ekonomiczności. Dzięki takim operatorom jak *och*, *ehh*, *łał*, *taa* i wielu innym możemy przekazać ładunek emocjonalny przy minimalnym wysiłku. Przykładowo w sytuacji, w której nadawca może sobie pozwolić na szczerą opinię na temat zupy przygotowanej przez przyjaciela, skomentuje zapewne jej smak, posługując się operatorem *ble* lub jemu podobnym zamiast pełną wypowiedzią z rodzaju „Nie smakuje mi ta zupa”.

Punktem wyjścia do wyodrębnienia rodzajów niesemantycznych operatorów emocji stała się typologia znaków Charlesa Sandersa Peirce’a (1836–1914). Uczony wydzielił trzy podstawowe grupy znaków, mianowicie ikony, indeksy oraz symbole (Peirce 1998), które obrazują zarówno formalne, jak i funkcjonalne aspekty omawianych tutaj środków językowych. Zgodnie z jego teorią ikona zachowuje silne podobieństwo do elementu znaczonego, np. fotografia lub portret danej osoby. Z kolei indeks ma bezpośredni związek fizyczny z przedmiotem, do którego się odnosi, np. dym, który jest indeksem

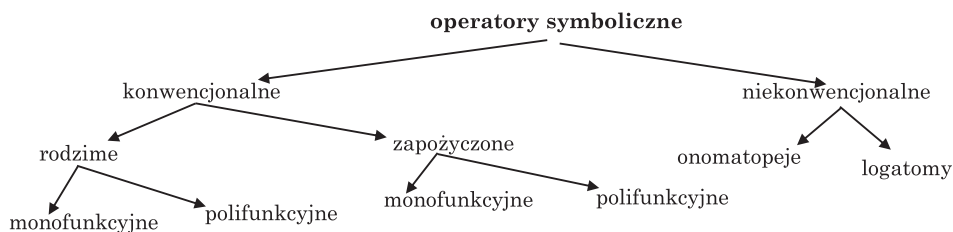
ognia. Symbol jest znakiem, który oznacza jakiś przedmiot w wyniku przyjętej konwencji. Na tej podstawie za symbole należy uznać wszystkie słowa.

Do operatorów ikonicznych, ze względu na cechujące je wizualne podobieństwo do rzeczywistej mimiki ludzkiej, zaliczyłam w pierwszej kolejności emotikony. Stanowią one wyjątkowo wygodny środek przekazywania emocji: za pomocą znaków interpunkcyjnych bądź kombinacji znaków interpunkcyjnych i liter nadawca może okazać zadowolenie, smutek, zniesmaczenie, rozbawienie i wiele innych uczuć, które oczywiście niekoniecznie muszą odzwierciedlać jego faktyczny stan mentalny. Od pozostałych operatorów emocji odróżnia je przede wszystkim postać graficzna, a ponadto ich charakter jest niekonwencjonalny: wykorzystywanym do ich tworzenia znakom typu nawias, dwukropek czy dana litera nadaje się wtórne znaczenie, konwencjonalnie bowiem znaki te pełnią funkcję interpunkcyjną lub, w przypadku liter, służą tworzeniu wyrazów. Można zaobserwować stale rosnącą tendencję do używania tych ikonicznych operatorów. Komunikacja twarzą w twarz charakteryzuje się stałą wymianą uczuć: partnerzy są w stanie pokazać za pomocą mimiki, jakie emocje wywarły na nich odebrane wypowiedzi. W sytuacji komunikowania się za pośrednictwem internetu, z powodu ograniczeń wizualnych, emotikony uzupełniają te odczuwalne braki. Dla niektórych osób otrzymywanie takich mimicznych zamienników jest niezwykle istotne: uczestnik konwersacji, który nagle przestaje ich używać, może wywołać u swoich rozmówców obawę, czy nie jest on z jakiegoś powodu smutny bądź zły, czy przypadkiem oni sami nie wzbudzili w nim negatywnych emocji sygnalizowanych właśnie za pomocą takich bezemotikonowych wypowiedzi. Rozmowa na żywo z uśmiechniętym i radosnym człowiekiem sprawia rozmówcy zwykle większą przyjemność niż z osobą zamkniętą, która swoją twarzą nie zdradza żadnych uczuć. Konwersacje odbywające się w cyberprzestrzeni działają na takich samych zasadach: stosowanie wielu pozytywnych emotikonów wpływa na przychylniejszy odbiór nadawanych przez nas treści.

Za kolejną reprezentację operatorów ikonicznych uznaję gify, które są coraz popularniejsze w komunikatorach internetowych, zwłaszcza facebookowym Messengerze. Słowo *gif* powstało jako skrótowiec od pierwszych liter wyrażenia angielskiego *graphics interchange format*. Obecnie gif to powszechnie używany na stronach WWW plik graficzny odtwarzający daną animację. Za jego pomocą można wyrażać również rozmaite emocje w postaci krótkich, najczęściej jedno- lub dwusekundowych animacji wykorzystujących podobieństwa wizualne między danymi przedmiotami czy zjawiskami a zachowaniem i zmianą w wyglądzie człowieka wywołanymi na skutek doświadczenia konkretnych stanów. Na przykład gif prezentujący wystrzeliwującą raketę odnosi się do wybuchu radości, okazywanej skakaniem do góry, a wybuch wulkanu

– do wściekłości: tak jak lava o intensywnym kolorze wycieka z wulkanu, tak ogniste kolory zalewają twarz rozwścieczonej osoby.

Najbardziej rozbudowany zbiór tworzą operatory symboliczne. Zaliczyć można do nich większość jednostek werbalnych (kwestią dyskusyjną pozostają onomatopeje, o czym szerzej będzie mowa w dalszej części pracy). Jako dwa podstawowe podtypy operatorów symbolicznych wydzieliłam operatory konwencjonalne i niekonwencjonalne. Należy jednak wprowadzić tutaj rozróżnienie w rozumieniu pojęć *konwencja* i *konwencjonalny*. Operatory symboliczne stanowią grupę znaków, którym znaczenie przypisano umownie. Operatory symboliczne konwencjonalne będą w tym wypadku oznaczać takie jednostki, których forma i funkcja odbierane są przez użytkowników języka jako standardowe, w odróżnieniu od niekonwencjonalnych, których użycie jest przez uczestników komunikacji zrozumiałe, ale ich forma jawi się jako nietypowa, oryginalna. Operatory symboliczne konwencjonalne podlegają dalszemu podziałowi na jednostki rodzime i zapożyczone, a jedno i drugie dzieli się jeszcze na elementy monofunkcyjne bądź polifunkcyjne. Operatory symboliczne niekonwencjonalne występują natomiast w postaci logatomów albo – ta kwestia pozostawia pole do dyskusji – onomatopei.



Za jednostki rodzime uznaję operatory z rodzaju: *och*, *ach*, *jeny*, *ejże*, *ovej* itp. oraz wszelkie operatory samogłoskowe typu *oo*, *aa*, *uu* itd. Od razu pragnę zaznaczyć, że niektóre spośród tych operatorów nie tyle są znamienne dla polszczyzny, co mają charakter raczej uniwersalny i w tożsamyh bądź bardzo zbliżonych formach występują także w innych językach. Kwalifikator *rodzimy* nie ma tutaj na celu podkreślenia polskiego pochodzenia takich jednostek, tylko wprowadzenie jasnego rozróżnienia elementów wyraźnie niepolskich, zaadaptowanych z języka obcego. W przypadku niektórych leksemów warto zwrócić uwagę na kwestię pisowni. Popularne *och* i *ach* występują także w postaci *oh* i *ah* charakterystycznej dla języków obcych. Dlatego też opracowaną typologię określiłam jako funkcjonalno-formalną, ponieważ na podział zebranych jednostek wpłynęła nie tylko ich rola w komunikacji, ale również forma ich zapisu. Spośród rodzimych jednostek większość cechuje się polifunkcyjnością, co oznacza, że ich funkcja jest mocno osadzona w kontekście

wypowiedzi. Przykład stanowi choćby omawiany już operator *och*. Za jego pomocą nadawca może wyrazić ból (psychiczny), zachwyt, wzruszenie albo strach, czyli całkowicie odmienne stany emocjonalne oscylujące pomiędzy maksymalnie pozytywnymi a negatywnymi: *Och, jak pięknie pachnie lato; Och, byłam bliska łez, czytając te strony; Jakby była powódź, to och! strach pomyśleć...* (NKJP). W komunikacji mówionej dużą rolę odgrywa intonacja umożliwiająca właściwe zinterpretowanie takich jednostek, jednak nie są one w niej tak popularne, jak na forach, portalach społecznościowych i komunikatorach internetowych, ponieważ ich brzmienie odbierane jest przez użytkowników polszczyzny jako pretensjonalne czy po prostu sztuczne. Za przykład jednostek monofunkcyjnych może posłużyć operator *ble* albo synonimiczne określenie *fuj*. Ich użycie wysyła odbiorcy jasną informację, że nadawca tekstu doznaje uczucia niesmaku: *Whisky? Fuuj to są skarpety po prostu dziesięciodniowe ble* (NKJP).

Operatory symboliczne konwencjonalne zapożyczone stanowią oczywiście zbiór mniejszy od zbioru jednostek rodzimych, aczkolwiek z racji rosnącej wciąż tendencji do zapożyczania anglicyzmów nie jest on wcale skromny. Należą do niego m.in. elementy takie jak: *lol*, *meh* czy *wow* (*ta!*). Tatiana Szkapienko w artykule poświęconym angloamerykańskim interiekcjom w języku polskim i rosyjskim zwraca uwagę na ciekawą kwestię dotyczącą niesłuszności tezy o absolutnej spontaniczności, innymi słowy niczym nieskrępowanej odruchowości wykrzykników, którą przekonująco obala podejście komparatystyczne. Podejście to dostarcza dowodów na to, że sposoby ewokowania wewnętrznych uczuć są w istocie ograniczane przez już istniejący w języku „asortyment” interiekcji. Za Anną Wierzbicką przytacza istotne spostrzeżenie: „języki różnią się tym, jakie typy emocji uważają za godne zakodowania w specjalnych interiekcjach” (Szkapienko 2016: 158). Wszystkie języki świata kodują proste dźwięki odpowiadające podstawowym emocjom jak smutek, radość, zdziwienie czy złość. Angielskie *wow* wyraża emocje silniejsze: zdumienie, podziw, ekscytację. Autorka artykułu przeprowadziła ankietę mającą wykazać, czy istnieją ewentualne polskie odpowiedniki *wow*. Ankietowani zwykle podawali formuły z rodzaju *fajne!*, *ale fajne!*, czy też wyrażenia wulgarne, co z formalnego punktu widzenia nie odpowiada angielskiemu wykrzyknikowi. Słowniki natomiast podsuwają interiekcje w stylu *o!*, *no!* oraz *jej!*, jak jednak dowodzi Szkapienko, leksemy te odzwierciedlają zdziwienie będące wynikiem nieco bardziej zaawansowanych procesów myślowych: powstają na skutek zestawienia aktualnej informacji z informacją posiadaną już wcześniej, podczas gdy *wow* (*ta!*) oddaje spontaniczne uczucia. Autorka dochodzi do wniosku, że tego rodzaju jednostka nie stanowi wyłącznie prymitywnego okrzyku, lecz jest swego rodzaju nośnikiem

amerykańskiej mentalności zachęcającym do naśladowania trybu życia właściwego dla społeczeństwa indywidualistyczno-konsumpcyjnego (2016: 165).

W grupie operatorów zapożyczonych niektórym jednostkom również można przypisać kilka emotywnych funkcji, podczas gdy innym tylko jedną. Na przykład operator *meh* stanowi jednostkę monofunkcyjną oznaczającą brak entuzjazmu, obojętność: *Są to kosmetyki, które ja nazywam „meh”, no bo to są właśnie takie kosmetyki „nie wiadomo co”* (YouTube, Maxineczka: *MEH x 4*, 2018). Z kolei *wow* (*tał*) odzwierciedla więcej niż jeden stan emocjonalny; może być oznaką zachwytu albo oznaką zdziwienia (bądź też i tego, i tego jednocześnie): *Jak weźmiemy kawę do ust, od razu czujemy tał; Wow, nie słyszałem nigdy o czymś takim* (NKJP).

Niekonwencjonalne operatory emocji cechują się tym, że powstały w ramach konwencji społecznej, ale mimo to ich realizacja jest dość nietypowa i specyficzna. Do takich jednostek zaliczyłam logatomy. *Logatom* to inaczej sztuczny wyraz bez znaczenia; połączenie przypadkowych sylab tworzących nieistniejący w danym języku wyraz służący do badania rozumienia mowy (SJP). Może jednak stać się nośnikiem emocji, przede wszystkim tych silnych. Pojawia się w sytuacjach podniecenia wywołanego skrajną radością albo złością, kiedy nosicielowi takich intensywnych emocji trudno jest nad sobą zapanować i swoje uczucia wyrazić za pomocą jakichkolwiek znanych i rejestrowanych przez słowniki słów. Pod jednym z odcinków vloga Agnieszki Grzelak, w którym youtuberka zdaje relację z wyjazdu do Hollywood do parku rozrywki Universal Studios, gdzie znajduje się zamek imitujący Hogwart, pojawił się komentarz zapewne wielkiej fanki Harry'ego Pottera: *BOŻE ZAZDROSZCZE aaaaaaaaaaaaa Nie wiem czy oglądać to moje marzenie żeby tam pojechać omg ale zazdro :(aaaaadnsadjkfbaf* (Grzelak: *Zwiedzam Hogwart*, 2017). Ostatni zwrot pokazuje, że autorka tego komentarza, chcąc podkreślić, jak bardzo zależy jej na odwiedzeniu takiego miejsca i jak ogromne emocje to u niej wzbudza, na chybił trafił wcisnęła kilkanaście przypadkowych liter, tworząc tym samym jednostkę tylko na pozór pozbawioną sensu. Czytający ten komentarz internauci bez problemu są w stanie rozszyfrować jego końcowy fragment, wiedząc, że nie powstał on na skutek pomyłki, ataku epilepsji albo przez kota, który akurat przebiegł po klawiaturze. Zdają sobie sprawę, że był to przemyślany zabieg niosący komunikat w stylu: sami zobaczcie! Tak bardzo chciałabym tam pojechać, że aż nie potrafię tego wyrazić słowami! Nie można w przypadku takich twórców mówić o ich konwencjonalnej postaci, skoro ich budulcem są przypadkowo wybrane znaki. Z drugiej strony ich sens można uznać za konwencjonalny, ponieważ na mocy wiedzy o regułach i tendencjach rządzących potocznym

użyciem języka każdy taki zbitek nieprzemyślanych liter użytkownicy mogą bez żadnych trudności zinterpretować.

Powyższa wypowiedź internautki zawiera także inne operatory emocji wymagające krótkiego omówienia. W pierwszej kolejności rzuca się w oczy zwielokrotniona litera *a* również będąca oznaką intensywnych doznań emocjonalnych. Samogłoski ze względu na cechującą je prostotę wymowy świetnie sprawdzają się w roli szybkiego nośnika informacji natury emotywniej. Wystarczy spojrzeć na to, jak zmienia się funkcja poszczególnych samogłosek, kiedy ich postać zostanie zwielokrotniona, np. *ooooo*, *uuuuu*, *yyyyy*, *eeeeee*. Z racji ich łatwości artykulacyjnej są najprostszymi nośnikami emocji i to właśnie od takich brzmień człowiek jako dziecko zaczyna korzystać z języka. Warto tutaj zwrócić uwagę na pewną prawidłowość: *uuuu* wyraża podziw, ekscytację; *ooo* zaskoczenie połączone z entuzjazmem; obie te głoski dają zatem wyraz emocjom pozytywnym i obie należą do grupy samogłosek tylnych (ze względu na poziomy ruch języka w jamie ustnej) i okrągłych (ze względu na ułożenie warg w chwili ich wymawiania). Z kolei *eee* zazwyczaj wyraża powątpiewanie czy zniechęcenie (choć w języku mówionym przy odpowiedniej intonacji może być wyrazem zdziwienia połączonego z uznaniem); *yyy* jest oznaką zwątpienia albo zażenowania – obie jednostki należą do samogłosek przednich, płaskich i najczęściej stanowią nośnik emocji negatywnych; można na podstawie tej obserwacji wysunąć wniosek, że umiejscowienie języka i ułożenie warg idzie w parze z danym typem emocji. Najwięcej zastosowań zdaje się mieć *aaaa*: w zależności od kontekstu jest oznaką przyjemności, strachu albo skrajnej złości; taką mnogość zastosowań i reprezentację uczuć zarówno pozytywnych, jak i negatywnych odzwierciedla jej położenie: ze względu na poziomy ruch języka jest jednostką środkową, a ze względu na ułożenie warg – obojętną.

Na osobne omówienie zasługuje jeszcze jeden operator emocji użyty przez autorkę entuzjastycznego komentarza, mianowicie *omg*. Pytanie brzmi, czy z racji tego, że jego rozwinięcie brzmi *Oh My God*, a zatem zawiera w sobie jednostki pełnosemantyczne, można go zaklasyfikować do grupy operatorów niesemantycznych? Rozwinięta fraza ze względu na przyjęte kryteria pośród omawianych tutaj elementów znaleźć się nie może, jednak ekonomiczne *omg* (ze spolszczoną wymową w postaci *o-my-gy*) spełnia wymogi, aby przynależeć do kategorii czystych operatorów emocji. Każdy, kto w ramach komunikacji internetowej czy też werbalnej taką jednostką się posługuje, pragnie jedynie szybko wyrazić daną emocję, nie myśląc o jej powiązaniu z Bogiem. Wprawdzie wypowiadając frazę *O mój Boże*, także nie mamy na myśli zwrotu apelatywnego: pragniemy tylko zasygnalizować pewien stan mentalny, jednak z formalnego punktu widzenia jest to już jednostka semantyczna, a przynaj-

mniej półznacząca, i wymaga rozróżnienia od niesemantycznej postaci *omg*. Na podobnej zasadzie znalazł się pośród omawianych operatorów leksem *lol*. Stanowi on skrótową wersję angielskiego zwrotu *lots of laugh* (dużo śmiechu) i jeszcze lepiej unaocznia potrzebę rozróżniania wariantów rozwiniętych od wariantów skrótowych danego emotywnego środka. Całkowita fraza odnosi się do *stricte* semantycznego terminu *śmiech*. Natomiast forma *lol*, której graficzny odpowiednik wprawdzie prezentuje się jako płacząca ze śmiechu emotikona, w wersji literowej zdecydowanie częściej sygnalizuje uczucie zaskoczenia, i to rzadko kiedy pozytywnego: [...] *społeczeństwem kierują złe, diabelskie, masońskie media, lol, więc lepiej, żeby to państwo decydowało o wszystkim* (NKJP).

Do ostatniej grupy operatorów należą onomatopeje. Są to jednostki, które mogą informować o stanie wewnętrznym rozmówcy poprzez imitowanie dźwięków reprezentujących dany stan psychiczny. Przykładowo w ramach komunikacji niebezpośredniej, kiedy chcemy poinformować odbiorcę o tym, że właśnie przeżywamy rozbawienie, zamiast produkować pełną wypowiedź „ale mnie rozbawiłeś”, „śmieję się” itp., posłużymy się raczej onomatopeją *hahaha*. Warto podkreślić pewną właściwość tych dźwiękonaśladowczych jednostek. Podobnie do samogłoskowych operatorów emocji pozwalających wyrazić różny stopień nasilenia emocji (pojedyncze *o* będzie wyrazem lekkiego zdziwienia, *Oo* po prostu zdziwienia, natomiast *Ooooo* oddaje silne zaskoczenie w połączeniu z podnieceniem), onomatopeje również cechują się umiejętnością potęgowania emocji: *haha* przekazuje odbiorcy informację, że udało mu się wywołać niezbyt wielkie rozbawienie, niemalże żadne: „oczekujesz ode mnie reakcji w postaci śmiechu, mnie to nie do końca bawi, ale niech ci będzie, masz tutaj namiastkę rozbawienia”; *hahaha* oddaje już zwykły, szczerzy (przynajmniej na pozór) śmiech, natomiast dołączenie każdej kolejnej sylaby *ha* potęguje jego moc, prowadząc do prawdziwej tego śmiechu eksplozji.

Jak wspomniałam wyżej, kwestia przyporządkowania onomatopei do zbioru operatorów symbolicznych stanowi sprawę dyskusyjną. Podczas sporządzania niniejszej typologii sprawiły one największe trudności ze względu na różnorodność ich cech, kwalifikujących je zarówno do grupy operatorów symbolicznych, jak i do operatorów indeksalnych. Należałoby jednak zacząć od pytania, czy w ogóle spełniają one wymogi, aby pośród operatorów niesemantycznych się znaleźć. Niektórzy językoznawcy skłonni są bowiem przypisywać im reprezentacje semantyczne. Maciej Grochowski zaznacza, że jego klasyfikacja wykrzykników oparta na kryterium składniowym powinna zostać poprzedzona rozróżnieniem na podstawie kryterium semantycznego w celu sporządzenia pełnego opisu tychże jednostek, ponieważ niektóre klasy, w tym onomatopeje, mają znaczenie (Grochowski 1991: 158).

Nie jestem skłonna się z tym zgodzić – chociaż przykładowa onomatopeja *hahaha* odnosi się do semantycznego leksemu *śmiech*, jednakże sama w sobie jest jedynie próbą przeniesienia rzeczywistego dźwięku na płaszczyzną językową. Wyraz twarzy oddający śmiech jest podobnie wizualizowany przez każdego użytkownika: łączy się z charakterystyczną mimiką w postaci szerokiego uśmiechu o uchylonych bądź otwartych ustach, natomiast samo jego brzmienie jest już kwestią indywidualną. Nikt raczej nie śmieje się, cedząc wyraźnie sylaby „ha”, a jeśli tak czyni, to nadaje swojemu śmiechowi wydźwięk ironiczny. Ponadto odpowiednikiem reakcji rozbawienia w języku pisanym nie jest jedynie onomatopeja *hahaha*; występuje jej wiele innych wariantów, np. *buahaha*, *hehehe*, *hihihi* (odnoszący się do cienkiego, kobiecego chichotu), *hyhyhy*, *hle hle hle* i inne.

Mirosław Bańko, autor *Słownika onomatopei*, w przedmowie zaznacza, że imitacyjny charakter tych dźwiękonaśladowczych jednostek bywał już przez niektórych językoznawców kwestionowany. Uczony wskazuje, że onomatopeje swoim brzmieniem jedynie kojarzą się z dźwiękiem, a ich używanie nie wynika z chęci naśladowania czegoś, ale na mocy konwencji językowej, a więc tak samo jak inne wyrazy. Gdyby było inaczej, to nazwy dźwięków w różnych językach nie różniłyby się między sobą. Bańko polemizuje jednak z takim sposobem opisywania onomatopei, twierdząc, że onomatopeja nie musi (i na ogół nie może) być wierną kopią imitowanego dźwięku, wystarczy bowiem, że przypomina go w sposób umożliwiający rozpoznanie. Co więcej, dodaje, dźwięki bywają różne, nawet jeśli tak samo się nazywają. Badacz przekonuje, że na charakter onomatopei wpływają zarówno elementy konwencjonalne, jak i imitujące, odtwórcze i twórcze, mieszając się ze sobą w różnych proporcjach (Bańko 2009: 6). Nie uznaje zatem onomatopei za leksemy konwencjonalne, ale zalicza je – ze względu na właściwości imitujące – do klasy wyrazów ikonicznych (2009: 23).

W prezentowanej typologii nie omawiam wszystkich onomatopei, jedynie te, które imitują dźwięki oddające przeżywane przez człowieka stany emocjonalne. Ze względu na ich bezpośredni związek z wyrażanymi emocjami uznane przeze mnie zostały w pierwszej kolejności za operatory indeksalne. Nie imitują one twarzy osoby śmiejącej się, tylko sam dźwięk tego zjawiska. Z tego powodu nie przypisuję im ikonicznych właściwości. Pomiędzy rozbawieniem a śmiechem występuje naturalna relacja przyczynowo-skutkowa; tak jak indeksem przeziębienia jest kichanie, tak indeksem rozbawienia jest śmiech, a jego pisemne próby odzwierciedlenia jawią się w postaci rozmaitych onomatopei. Z drugiej jednak strony jednostki te ze względu na swoją literową postać wykazują także cechy, które upodabniają je do operatorów symbolicznych, do których zresztą, co obrazują rozważania przytaczane

przez Bańkę, niektórzy autorzy skłonni są je kwalifikować. Warto jednak zwrócić uwagę, że o ile wszystkie operatory emocji należące do znaków symbolicznych powstały na mocy konwencji społecznej, o tyle w przypadku onomatopei można mówić o pewnej motywacji formy. Jeżeli by jednak nawet uznać, że ich literowa postać stanowi najważniejszy wyznacznik na drodze do ich przyporządkowania określönemu typowi znaków, a ich postać wcale nie bierze się z próby naśladowania konkretnego dźwięku, kłopotliwa okazuje się także kwestia, do którego typu operatorów symbolicznych można by je przydzielić: konwencjonalnych czy niekonwencjonalnych. O ile logatomy poprzez swoją niepowtarzalną i nierejestrowaną nigdzie formę nie powinny budzić najmniejszych zastrzeżeń, o tyle popularne i dobrze wszystkim znane *hahaha* czy np. *lee* albo *buu* jako reprezentacja płaczu mogą już wywoływać wątpliwości. Warto zwrócić tutaj uwagę na kilka kwestii: do pojęcia śmiechu czy płaczu odnosi się wiele różnych wariantów, ale zjawisko zachwytu czy zdziwienia także ma kilka swoich niesemantycznych realizacji uznanych za znaki konwencjonalne, np. *och*, *ach*, *uuu* itp. Niemniej jednak te drugie realizowane są w taki sam sposób w mowie i w piśmie: kiedy w komunikacji internetowej chcemy wyrazić ból, możemy posłużyć się np. operatorem *au* i takiego samego doboru głosek użyjemy w komunikacji werbalnej; operator *och* wprawdzie zwykle występuje w postaci pisemnej, jednakże w języku mówionym, kiedy nadawca pragnie w sposób nieco egzaltowany wyrazić swoje zdziwienie, posłuży się identyczną jego formą. Na tej podstawie można wysunąć wniosek o uniwersalności tychże jednostek: są one nośnikami emocji zarówno w internecie, jak i w świecie realnym, co znacząco odróżnia je od onomatopei, których rolą jest niełatwa próba wyrażenia naturalnych dźwięków składających się z głosek trudnych, czy wręcz niemożliwych do wyodrębnienia.

Ponieważ do podziału omawianych operatorów celowo zastosowałam typologię, która w odróżnieniu od klasyfikacji nie musi być rozłączna, uznaję, że onomatopeje wpasowują się zarówno do grupy znaków indeksalnych, jak i do grupy elementów symbolicznych niekonwencjonalnych, przy jednoczesnym założeniu, że w trakcie rozwijania badań nad owymi jednostkami być może uda się, na podstawie wyodrębnionych ich kolejnych właściwości, przydzielić je jednemu ściślej zarysowanemu zbiorowi.

Zaprezentowana w niniejszym szkicu typologia niesemantycznych operatorów emocji z pewnością nie stanowi wyczerpującego podziału. Opracowania wymaga wydzielanie kolejnych podtypów pozwalających na uwidocznienie jeszcze subtelniejszych funkcjonalno-formalnych różnic zachodzących pomiędzy jej elementami. Refleksje dotyczyć mogą niesemantycznych odniesień do wyrażeń pełnosemantycznych (np. *osz k...*) czy różnic pomiędzy operatorami

ciągłymi (eee...) a oddającymi np. zwarcie krtaniowe (eʔe). Niniejsza praca dowodzi jednak, że jednostki te, z pozoru tak proste, w istocie posiadają wiele swoistych cech, dostarczając tym samym szerokiego pola do analizy ich niemałej roli w języku.

Literatura

- Awdziejew A. (2004): *Gramatyka interakcji werbalnej*. Kraków.
- Awdziejew A., Habrajska G. (2006): *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*. T. 2. Łask.
- Bańko M. (2009): *Słownik onomatopei czyli wyrazów dźwięko- i ruchonaśladowczych*. Warszawa.
- Bednarczyk M. (2014): *Klasyfikacje wykrzykników w badaniach polskich i niemieckich*. „Linguistyka Stosowana” 11, s. 83–89.
- Czapiga Z. (2015): *O ekspresywności wypowiedzi emotywnych*. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica Rossica” 11, s. 19–27.
- Grochowski M. (1991): *Status semantyczny wykrzykników właściwych*. „Prace Filologiczne” 37, s. 155–163.
- Grzenia J. (2004): *Strona WWW jako forma dialogowa*. [W:] *Dialog a nowe media*. Red. M. Kita. Katowice, s. 22–32.
- Krzempek M. (2014): *Miejsce wykrzyknika w systemie części mowy – wykrzyknik w ujęciu kognitywnym*, http://www.academia.edu/15625912/Miejsce_wykrzyknika_w_systemie_czesci_mowy_wykrzyknik_w_ujeciu_kognitywnym
- Laskowska E. (1993): *Wartościowanie w języku potocznym*. Bydgoszcz.
- Lewiński P. (2006): *Operatory emocji*. [W:] *Wyrażanie emocji*. Red. K. Michalewski. Łódź, s. 53–61.
- Madeja A. (2012): „*Sapie, dyszy i dmucha*”, czyli o interiekcjach w nauczaniu języka polskiego jako obcego i rodzimego. „Postscriptum Polonistyczne” 2(10). Katowice, s. 219–230.
- Peirce Ch. S. (1998): *The Essential Peirce. Selected Philosophical Writings*. T. 2. Bloomington & Indianapolis.
- Rodak R. (2000): *Frazemy jako ematywne operatory interakcyjne*. [W:] „Język a Kultura”. T. 14: *Uczucia w języku i tekście*. Red. I. Nowakowska-Kempna. Wrocław, s. 187–198.
- Siatkowska E. (1977): *Wyrazy dźwiękonaśladowcze a wykrzykniki*. „Poradnik Językowy” 3, s. 99–105.
- Słownik współczesnego języka polskiego* (1998). „Przegląd Reader’s Digest”. Warszawa. (SWJP)
- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl> (SJP)
- Szkapienko T. (2016): *Angloamerykańskie interiekcje w języku polskim i rosyjskim*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”. T. LXII, s. 157–166.
- Wierzbicka A. (1969): *Dociekania semantyczne*. Wrocław, s. 3–61.
- Wierzbicka A. (1991): *Cross-cultural pragmatics: the semantics of human interaction*. Berlin.
- Wielki słownik języka polskiego*. Red. P. Żmigrodzki, <http://www.wsjp.pl/index.php?pokaz=autorzy&l=1&ind=0?pw=0>